

Dom Rozcięty

Poznań
| proj.: **PL.architekci**

fot.: Tom Kurek
© PL.architekci



Zaczynając lekko zabawnie, zawsze widzimy, jaką kto ma kondycję, kiedy do nas przychodzi. Mamy pracownię na czwartej kondygnacji w kamienicy – więc pokonanie schodów bez zadyszki coś nam mówi o danej osobie. Sami na szczęście też mamy spokojny oddech, więc nasza kondycja fizyczna mimo czterdziestu lat chyba nie jest najgorsza. Zresztą zawsze było dla nas ważne, by prowadzić pracownię tak, żeby nie było nadgodzin i późnych telefonów od klientów; żeby wszyscy kończyli pracę o 17 i mieli czas na swoje pozaarchitektoniczne życie.

Projektujemy przede wszystkim dla klientów indywidualnych: domy jednorodzinne w różnej skali wraz z wnętrzami. Można powiedzieć, że trochę jesteśmy zaszufładowani architektonicznie, ale lubimy mieć kontrolę nad wszystkim, co się dzieje, i mieć na to wpływ, a praca z klientem indywidualnym to umożliwia. Dlatego zawsze mamy wyceniony i uwzględniony w umowie nadzór autorski – bez tego nie realizujemy projektów. Naszym celem nie jest bowiem zrobienie super wizualizacji domów z wnętrzami wyposażonymi w światowy design z najwyższej półki, ale rzeczywiście zrealizowanie takiego obiektu i wykonanie na koniec pięknej sesji fotograficznej.



Architekt nie tylko musi umieć dobrze projektować. Równie ważna jest umiejętność sprzedaży projektu i jego silny charakter, by nie odpuszczać. Przy każdej realizacji są jakieś problemy, cięcia kosztów, zmiany, cała sztuka polega na tym, by walczyć do końca i być konsekwentnym. To trochę pozytywistyczne nastawienie, czasami nie jest ono wynagradzane finansowo, ale daje ogromną satysfakcję i kolejne ciekawe zlecenia. Dlatego boją mnie zwłaszcza wszelkiego rodzaju inwestycje publiczne (i małe, i duże), gdzie – pomijając już walory architektoniczne – widać, jak wiele rzeczy jest niedopracowanych, przypadkowych, jak marnowane są publiczne pieniądze w różnej skali. I trudno mi powiedzieć, jakie jest na to lekarstwo. Powinny się tym zajmować Izba czy SARP, ale chyba ciągle też nie mają dużej siły sprawczej i pomysłu, jak tego dokonać.

Pozostaje więc znowu walka w pojedynkę: nie tylko z bylejąkością przestrzeni, lecz także z nieprecyzyjnymi i czasami nielogicznymi przepisami, ich różnorodną i często sprzeczną interpretacją. Naprawdę czasem poziom absurdu wyprowadza z równowagi, zwłaszcza jeśli chodzi o zapisy w miejscowych planach: raz czytane dosłownie, raz niemal w przenośni. Ale znowu nie odpuszczamy: piszemy odwołania, czasami idziemy nawet do sądu – z sukcesem. Choć nie da się ukryć, że jest to bardzo frustrujące i świadczy o tym jak nasz zawód jest postrzegany: niby są to wydziały architektury i urbanistyki, ale jakość i forma architektury ma tu najmniejsze znaczenie. Można postawić prawdziwy zamek Gargamela z wieżami, ważne, by miał literalnie zaprojektowane dachy skośne.

Cieszy na pewno rosnąca świadomość inwestorów na temat architektury i tego, że mądry i dobrze zrobiony projekt musi swoje kosztować i wymaga czasu. Na samą koncepcję potrzebujemy około dwudziestu tygodni, a projekt od koncepcji do projektu wykonawczego zajmuje nam mniej więcej rok; później kontynuacja projektu wewnątrz. Ale klienci czekają, bo widzą już po realizacjach czy nagrodach, że chyba warto. Choć zawsze mówimy, że największą nagrodą jest dla nas zadowolenie klientów.

Czy więc coś się zmieniło w ciągu lat w tym zawodzie? Myślę, że nie – chcąc projektować w zgodzie z sobą i swoimi wartościami, musisz być pełen pasji, ciągle walczyć i się nie poddawać.

Bartek BAJON
PL.architekci

| MOODBOARD Dom Rozcięty



